



# K.V. WOLNEJ POLSCIE



GODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., Wtorek, 24 czerwca 1941 r.

Rok II-Nr 150 (256)

## T E L E G R A M Y

### MOWA PREMIERA BRYTYJSKIEGO CHURCHILLA

Będziemy bombardować dzień i nocą Londyn 23.VI.(R) W niedzielę 22 czerwca br. premier W. Brytanii Churchill wygłosił przed Izłą Gmin przemówienie poświęcone konfliktowi niemiecko-sowieckiemu. Churchill powiedział m. i.: Doszliśmy do jednego z przełomowych momentów wojny. Dziś o 4-ej nad ranem Hitler zaatakował Rosję. Nowa wojna poprzedzona była zgodnie z zwyczajową perfidią hitlerowską - uroczystym podписаниеm paktu nieagresji. Nie było nigdy żadnych skarg na temat nieposzanowania jego klauzul i nagle - bez wypowiedzenia wojny - bombowce niemieckie rzuciły się na miasta rosyjskie a wojska niemieckie przekroczyły granice Sowietów. W godzinę później ten sam ambasador niemiecki, który jeszcze poprzedniej nocy nie żałował zapewnień na temat przyjaźni a nawet sojuszu niemiecko-sowieckiego, zawiadomił rząd sowiecki, że między obu krajami istnieje stan wojny. Ten rozwój wypadków - mówił dalej Churchill - nie był dla mnie niespodzianką. Oddawna ostrzegałem Stalina przed tym, co nastąpi, podobnie jak ostrzegałem już dawniej innych. Hitler-uosobienie zła, potwór nienasycony krwi i łupu - rozpoczyna teraz rzeź ludności rosyjskiej i azjatyckiej. Straszna maszyna wojenna Rzeszy nie może się zatrzymać, musi być w ciągłym ruchu, musi pożerać coraz to nowe życia ludzkie, deptać prawa nowych milionów ludzi. Lecz maszyna ta nie tylko karmi się mięsem ludzkim, potrzebuje onalropy naftowej. Dla jej zdobycia Hitler rzuca swe zmotoryzowane wojsko na Rosję. Lecz opóźnienie Rosji ma być tylko jednym z

kroków, zmierzających do wciągnięcia ludności Chin i całej Azji w bezdenną przepaść poniżenia ludzkiego nad którą powiewa piekielny znak swastyki. Jeśli chodzi o stosunek W. Brytanii do sprawy konfliktu niem.-sowieckiego Churchill stwierdził, że hitleryzm nie różni się - poza jego teorią o wyższości rasy niemieckiej - niczym od najgorszych cech komunizmu. Nie było chyba większego odemnie przeciwnika komunizmu - ciągnął dalej Churchill - w ciągu ostatnich 25 lat. Nie odwożuję niczego co na ten temat powiedziałem, lecz wszystko to błędnie wobec tego co się teraz dzieje, wobec ohydneho ataku niem. maszyny wojennej na lud rosyjski. W chwili obecnej rząd W. Brytanii ma tylko jeden cel, jedno hasło: zniszczyć Hitlera i wszelki ślad nawet reżimu hitlerowskiego. Nie będziemy nigdy mówili, ani rokowali z Hitlerem albo kimkolwiek z jego bandy - oświadczył Churchill. Będziemy z nim walczyć na lądzie, w powietrzu aż do całkowitego uwolnienia narodów z pod jarzma hitlerowskiego. Każdemu człowiekowi, każdemu państwu, które walczy z hitleryzmem udzielimy pomocy. Każdy kto idzie z Hitlerem jest naszym wrogiem. Dotyczy to nie tylko państw, lecz także tych podłych zdrajców "Quislingów" którzy stali się narzędziem Hitlera przeciw swym krajom i obywatelom. W godzinie zwycięstwa zostaną oni osądzeni. Rosji i narodowi rosyjskiemu udzielimy wszelkiej dostępnej nam pomocy. Ofiarowaliśmy rządowi sowieckiemu naszą pomoc techniczną i gospodarczą. Będziemy bombardować Niemcy dzień i nocą coraz to w silniejszą

stopniu. Z miesiąca na miesiąc rzucać będziemy coraz to większe ilości bomb, by także ludność niemiecka poznała go-rycz nieszczęść jakie Hitler zgotował światu. Nie są to puste przechwałki gdyż w ciągu najbliższych 6 miesięcy pomoc amerykańska w postaci materiału wojennego a przede wszystkim ciężkich bombowców zacznie napływać.

Uderzenie Hitlera na Sowiety nieosła- bi wysiłku państw demokratycznych prze- ciwnie wzmacnia ono ich zdecydowanie i dodaje im otuchy. Lecz za najazdem- niem. na Sowiety kryje się jeszcze je- den głębszy powód. Hitler stosując w dalszym ciągu wypróbowaną metodę niszczenia swych przeciwników pojedynczo jednego po drugim chce obecnie pokonać Rosję Sowiecką, by potem rzucić się na wyspy bryt. Lecz wszystko to stanowić ma etapy drogi wiodącej do osiągnięcia celu właściwego Hitlera - opanowania Zachodniej Półkuli.

Rosji grozi to samo niebezpieczeń- stwo co W. Brytanii i Stanom Zjednoczo- nym, a sprawa ludu rosyjskiego walczą- cego o swój kraj i swe ogniska domowe jest sprawą wszystkich wolnych ludzi całego świata. "Podwójny nasz wysiłek i uderzmy połączonymi siłami ile tylko tchu i życia nam starczy" - zakończył Churchill.

#### FINLANDIA NIE WALCZY O SPRAWĘ NIEMIECKĄ

Waszyngton 23.VI.(R) Poseł Finlandii w Stanach Zjednoczonych Procope mówiąc o wojnie niem.-sowieckiej oświadczył, że Finlandia nie jest w stanie wojny z So- wietami i że w obecny konflikt wcią- gnięta została wbrew swej woli! Jed- nym wrogiem Finlandii jest głód. My Fi- nowie nie bijemy się o interesy innych! Zaprzeczył on kategorycznie wiadomości ogłoszonej zagranicą, jakoby hitlerow- cy przyjęci zostali w Finlandii jako "wybawcy". Dodał on, że jedynym pragnie- niem Finlandii jest utrzymanie przyja- znych stosunków z wszystkimi narodami.

#### JAK SIE ROZPOCZAŁ ATAK NIEMIECKI.

Berlin, 23.VI.(R) Oficjalne biuro in- formacyjne niemieckie podając szczegó- ły rozpoczęcia ataku niemieckiego przeciwko Rosji zaznaczyło, m.i., że od strony Prus Wschodnich zmotoryzowana piechota niemiecka rozpoczęła natarcie w niedzielę 22 bm. o godz. 03,05 bez za- dnego przygotowania artyleryjskiego, a to celem zaskoczenia oddziałów sowiec- kich. Atak rozpoczęto ogniem najcięż- szych karabinów maszynowych i innej broni automatycznej. Ag. dodaje, że sa- perom niemieckim udało się przeszkod-zić Rosjanom w wysadzeniu w powietrze szeregu b.ważnych mostów dzięki czemu siły niemieckie mogą posuwać się obec- nie szybciej naprzód.

#### REJESTRACJA CUDZOZIEMCÓW W NIEMCZECH

Berlin, 23.VI.(R) Władze niemieckie wezwały wszystkich obywateli rosyj- skich w wieku od 15 lat wzwyż zamie- szkałych w Niemczech do stawienia się w ciągu 24 godzin w właściwych komi- sarjatach policji. Rejestracji podle- gają również osoby bez przynależności państwowej, jak i ci, którzy posiada- li dawniej obywatelstwo sowieckie, li- tewskie, łotewskie i estońskie.

#### STAN WOJENNY I OPL W ZACHODNIEJ CZE- SCI ROSJI SOWIECKIEJ

Moskwa 22.VI.(R) Radio moskiewskie nakazało wszystkim mieszkańcom prze- strzeganie zarządzeń obrony przeciw- lotniczej. Zarządzenia te dotyczą również ruchu na drogach i kolejach. W całej Rosji zachodniej ogłoszono stan wojenny.

Wszyscy mężczyźni w wieku pomiędzy 1905 a 1918 winni być gotowi do sta- wienia się przed rejestr.komisjami mobilizacyjnymi. Mobilizacja rozpocz- ta w poniedziałek 23 bm. obejmuje 15 obwodów wojskowych.

#### AMBASADOR SOWIECKI U EDENA

Londyn, 23.VI.(R) Ambasador sowiecki w Londynie Majski przybył w niedzielę rano do bryt.ministerstwa spr.zagr. gdzie odbył długą rozmowę z ministrem Edenem.

#### STAN WYJĄTKOWY W STAMBULE

Stambuł, 23.VI.(R) Tureckie Zgromadze- nie Narodowe postanowiło przedłużyć stan wyjątkowy w Stambule i Turcji europejskiej na dalszych 6 miesięcy.

#### DWUGODZINNA WIZYTA HALIFAXA U SUMMER WELLES 'A

Waszyngton, 23.VI.(R) Bryt.ambasador przy rządzie U.S.A., lord Halifax zło- żył niespodziewanie wizytę amer.sekr. stanu Summer Welles owi, z którym kon- ferował przez dwie godziny.

#### WOJNA U PROGU FRANCUSKIEJ SOMALI

Kair 23.VI.(R) Głównodowodzący bryt. sił na Środk.Wschodzie gen.Wavell za- żądał od gubernatora Dżibuti (Somali franc.), by zdeklarował się przystępu- je do ruchu gen.de Gaulle. Gen.Wavell wyraził również życzenie, by na wypa- dek odmowy przeprowadzono natychmia- stową ewakuację kobiet i dzieci z Dżibuti. Rząd w Vichy zaprotestował przeciw żądaniu gen.Wavella notą do- ręczoną przez posła francuskiego w Madrycie tamt.posłowi bryt. O treści protestu rząd w Vichy zawiadomił ró- wnież rząd amerykański. Donoszą, że żądanie gen.Wavella ma na celu zapo- bieżenie by Niemcy założyli w Somali franco. bazy lotnicze. Na wypadek przy- stąpienia Dżibuti do ruchu Niezależn. Francuzów linia kolejowa Addis-Ababa- (C.d. na str.5-ej)

B R Y G A D A P O D M O N T B A R D

(Z dziennika bojowego dowódcy plutonu)  
(Ciąg dalszy)

Przekonawszy się, że nikogo więcej niema, wyszliśmy znowu na skrzyżowanie - krok za krokiem. Z prawej strony nie ma ognia, ale za to słyszemy już wyraźnie kilkakrotnie wybuchy granatów, a w końcu już nawet pojedyncze głosy. Jesteśmy niedaleko plutonu ppor. K. wygląda na to, że Niemcy wycofali się gdzieś z daleka strzelają jeszcze ich karabiny maszynowe, ale tutaj niema nikogo.

Od tyłu przybiega goniec z rozkazem, że mam tu zostawić silny patrol, a sam z karabinami dojść do m.p. dowódcy dywizjonu. Wykonuję rozkaz. Patrząc na zegarek, jest godzina 2-ga w nocy. Od mjr Z. dowiaduję się, poszło doskonale. Niemcy się wszędzie wycofali, tylko z drugiej strony miasta, z góry strzelają jeszcze ich c.k.m.

Podchodzi do nas ppłk. M. i kpt. S. i dowiaduję się teraz, że najcięższa walka była na prawym skrzydle, gdzie nacierał pluton ppor. K., wsparty czołgami. Ponieważ było ciemno, czołgi nie mogły się same posuwać, i szli o krok od czołgów, prowadząc je w ten sposób wzdłuż ulicy. Kpt. Cz. został tam ciężko ranny. Naprowadzał pierwszy czołg na właściwy kierunek. Niemieckie działo przeciwlotnicze dużego kalibru, nastawione w nocy do strzału na wprost, wygarnęło prosto wzdłuż ulicy. Pocisk trafił w mur, tuż koło niego. On sam i trzech ludzi z plutonu, którzy szli za czołgiem zostali ciężko ranni.

Ciężko, choć szczęśliwie zakończony przypadek miał ppor. S. z czołgów. W chwili, gdy miał wyjechać na most, zamiast trochę skręcić w prawo, z powodu ciemności, pojechał o dwa kroki za daleko przed siebie i ... z całym czołgiem zwałił się z 2.5 m. nasypu do kanału. Czołg znikł pod wodą, jemu udało się wypłynąć ponieważ jego klapa otworzyła się. S. przyszedł do nas cały mokry i z podrapaną i poobijaną głową.

W tej samej chwili podchodzi ppor. K. Pluton ma 7 zabitych i 10 ciężko rannych. Pytam jak to było i idziemy na punkt opatrunkowy. Od pierwszego granatu dostał Zieliński, prosto w głowę, ani krzyknął nawet, rozbiło hełm. Zaraz po nim od serii karabinu maszynowego dostali: kapral O., st. uł. G. i J. Wszyscy zabici. Potem nacierali na stanowisko tego ciężkiego działka przeciwlotniczego, zdobyli je, ale znowu straty: kapral P. ranny, zabici S. i Sz.

Obchodzę rannych. Leży ciężko ranny W., zmarł potem z ran, już na wozie. Każdy z nich prosi o coś do picia. Jest godz. 2.45, zaczyna się robić świt, bardzo chłodno. Ranni drżą z zimna. Sanitariusze przynoszą kilkanaście kocy, okręcamy nimi rannych i dajemy im wina z maniórek. Niestety tragicznie jest z opieką lekarską. Nie mamy ani jednego lekarza. Znikli wszyscy już w dniach poprzednich. Sanitariusze to zwykli ułani, byli co prawda na kursach, ale właściwie to mało co umieją, tyle, że cały czas wozili ze sobą torbę sanitarną. To wszystko. Tak samo za mało jest opatrunków osobistych, zabrakło bandaży. Trzeba posyłać przeszło 2 km. do wozów i tam dopiero szukać.

Odgłosy walki powoli ustają. Gdzieś niedaleko jeszcze jakiś granat, jedna lub dwie serie karabinowe. Podbiega do mnie ułan L. i melduje, że o jakieś 300 m. stąd są Niemcy w jakimś domu i rzucili już kilka granatów z okien. Wysłałem patrol "na ochotnika". Zgłasza się st. ułan L., ułan L. i ułan S.d.C. i inni. Daję im dokładne wskazówki i idą.

Po chwili dwa strzały i wybuch dwóch granatów - ... Znowu kilka strzałów. Po pół godzinie wracają. Ułan S. prowadzi pod bagnetem jeńca. Ale S.d.C. opiera się na ramieniu L. Ułan L. idzie krokiem tryumfalnym, ma zdobyty aparat fotograficzny i wspinał się na dach. Melduje, że było trzech, tamci dwaj dostali dobrze. Ten się poddał. Niestety w czasie, gdy S.d.C. podchodził pod okna, żeby wrzucić do środka granat, Niemiec uprzedził go, wychylił się i sam rzucił wcześniej. S.d.C. dostał w obie nogi, ale jak się okazało lekkie rany.

Podchodzę do jeńca. Zobaczywszy mnie idącego z pistoletem w jego kierunku, zaczyna płakać. Podniesione w górę ręce składa, jak do modlitwy i prosi, żeby nie strzelać. Pozwalam, mu opuścić ręce i mówię mu, że jeżeli będzie mówił prawdę, nie będę strzelał, ale jeżeli powie inaczej, aniżeli przed chwilą zeznali jego inni koledzy, wzięci do niewoli, strzelę mu prosto w łeb!

- "Który pułk?"
- "66 pułk piechoty motorowej."
- "Która dywizja?"
- "Trzynasta Dywizja Pancerna."
- "Ilu tutaj było?"
- "Dwa bataliony bez jednej kompanii".

- " Artyleria była ? "
- " Nie było żadnej."
- " Skąd idą ? "
- " Z Tonerre".
- " Dokąd ? "
- " Do Dijon".
- " Czy wiedzieli z kim się biją? "

Z początku nie, ale potem dziwili się kto tak może na nich nacierać. Francuzi z nimi się tak nie bili. Byli zaskoczeni. On sam takiego "piekła" nie przeżył od początku wojny. Ich batalion poniósł straty. Już trzy dni, jak nie mieli prawie żadnej walki, tylko dzień i noc jada do Dijon.

- " Czy byli pierwsi tutaj ? "
- " Tak."
- " Czy za nimi ktoś idzie ? "
- " Tak, reszta pułku i następnie oddziały dywizji."

Pytam się go jeszcze o jego dane osobiste: lat 22, był w Polsce, brał udział w bitwie pod Kutnem, w Warszawie był tylko dwa dni. Ojca niema, matkę ma. Dziennie dostaje 2 marki, czyli teraz ma 40 fr. dziennie. Nasuwa mi się gorzka myśl, żołnierz bogatej i wspaniałej Francji, która posiada potężne kolonie, dostaje dziennie 75 centimów, a żołnierz "biednych" Niemiec - 40 franków. Co to znaczy, to widziałem później w okupowanym przez Niemców Lyonie, gdzie wykupywali po sklepach co się tylko da. Piszę wszystko w meldunku co jeniec zeznał i odsyłam go do dowódcy Brygady.

Zabrano rannych na wozy i teraz wraz z szefem szwadronu sprawdzam stan. 9 zabitych, 15 ciężko rannych. Zdobyliśmy trzy działka przeciwpancerne, jedno duże przeciwlotnicze, dwa samochody pancerne (jeden spalony), 5 lek- kich karabinów maszynowych i dwa pistolety automatyczne. Wysłane patrole stwierdziły około 60 trupów żołnierzy niemieckich. Niestety, było też podobno zabitych około 20 osób cywilnych, przeważnie w drzwiach albo w oknach domów.

Przyjechał mjr Z. Według zeznań innych jeńców kolumny niemieckie są już daleko na południu. Idą z zachodu na wschód aż do granicy szwajcarskiej. 42 dyw. piech. francuskiej zmieniła kierunek i nie idzie na południe przez

Montbard, tylko bardziej na wschód, w związku z tym my opuszczamy Montbard i idziemy też w kierunku wschodnim. Jesteśmy wszyscy źli jak cholera, ale jest rozkaz.

Prawie pięciogodzinny bój nocny o Montbard zakończony naszym pięknym sukcesem i to w tak ciężkich warunkach nie może być wykorzystany. Dowiadujemy się jeszcze teraz, żeśmy przez zdobycie Montbard uwolnili 30 oficerów francuskich, których tu Niemcy trzymali w dużej szopie w niewoli. Bez słowa idziemy do wozów.

Montbard, które było polem naszego zwycięstwa, na którym nasz młody żołnierz dał dowód wspaniałej odwagi i zdecydowania w uderzeniu, gdzie dwa przygotowane bataliony niemieckie doprowadziliśmy do tak panicznego strachu, że zostawiali swoją broń maszynową na stanowiskach i uciekali każdy na własną rękę, w tym Montbard po naszym odejściu nie będzie nikogo, ani ich, ani nas. Montbard będzie niczyje. Podchodzę do wozów. Trzy wozy rannych. Nosze, którymi ich przynoszono są całe czerwone od krwi. Za mało bandaży. Siadamy i wolno wyciągam kolumnę aż do polany leśnej, na której stoi sztab Brygady.

Boli mnie to, że nie mogliśmy pochować poległych. Zatrzymujemy się w lesie. Zbieram cały szwadron. Jeszcze raz szef czyta listę. Potem podaję komendę baczność. Wszyscy zwracają się w kierunku Montbard. Chwila skupienia jak hołd poległym. Salutuję. Zupełna cisza. Czuję jak mi siłą łyzy cisną się do oczów. Ktoś z tyłu płacze, szef ma krople łez na twarzy. - Spocznij! To było wszystko, cośmy mogli dla nich zrobić w tych warunkach. Biorę do rąk listę szwadronu i przerzucam stronice. Na każdej z nich jeden, dwa ... czasami trzy krzyżyki; znaczone grubym czerwonym ołówkiem.

Godzina 5-ta rano. Mgła. Z tyłu za nami w zamglonym poranku zostało wolne Montbard.

(C.d.n.)

---oo0oo---

K R O N I K A B R Y G A D Y

24 C Z E R W I E C

Dziś: Jana Chrzciciela

Jutro: W i l h e l m a

Kalendarzyk historyczny:

1812 Napoleon przekracza Niemen w drodze na Rosję.

1940 Francja - ustami min. J. Prouvost-oskarża Anglię o niedostarczenie Francji pomocy.

1940 - D-ca Brygady Karpackiej otrzymuje telegraficzny rozkaz przejścia do Palestyny, -chyba, że armia francuska w Syrii nie skapituluje.

T E M P E R A T U R A

w dniu 23.VI. o g. 7-ej w słońcu 28°C  
 w cieniu 25°C  
 o g. 12-ej w słońcu 57°C  
 w cieniu 28°C

Sekoja Ośw.-Kult.S.B.S.K. oraz Redakcja "Ku Wolnej Polsce" mieszczą się obecnie w willi "Lebon". Telefon "Lebon".

STAN ZBIÓRKI NA "DOKOŃCZENIE BUDOWY DOMU POLSKIEGO W JEROZOLIMIE"

Do dnia 23.VI.br.złożono w Sekcji Ośw.Kult. na "Dom Polski w Jeruzolimie" L.E. 188.540.

x x x

ZOSTAŁ ZGUBIONY na terenie obozu portfel zawierający 3 funty egipskie i korespondencję prywatną. Znalazca proszony jest o złożenie tych przedmiotów w Plut.Żandarmerii.

ZOSTAŁ ZNALEZIONY pierścionek złoty z monogramem. Właściciel pierścionka może go odebrać w Plutonie Żandarmerii.

x x x

Wraz z dzisiejszym numerem "Ku Wolnej Polsce" oddajemy do rąk Czytelników Nr 10 dwutygodnika "Nasze Drogi".

x x x

ŚWIERCZEWSKI FELIKS poszukuje brata Klemensa.

P O L S K I E K I N O O B O Z O W E  
wyświetla we wtorek 24czerwca br. film p.t. "SKRADZIONY REKOPIS"  
Początek przedstawienia o godz.19.15

T E L E G R A M Y

(C.d.ze str.2-ej)

-Dżibuti odzyskałaby swe dawne znaczenie oraz mogłaby służyć również do przewożenia rannych z Abisynii.Według ostatnich wiadomości rozmowy na ten temat nie doprowadziły jednak do porozumienia.

DAMASZEK NIE USZKODZONY.

Kair, 23.VI.(NEB) Zgodnie z zapowiedzią bryt.operacje poprzedzające zajęcie Damaszku nie spowodowały żadnego uszkodzenia miasta. Wojska sojusznicze przyjęte zostały przez ludność arabską z oznakami radości. Oddziały bryt. i hinduskie weszły do miasta od m.Mezze, wojska gen.Catroux drogą z Kisweh, zaś

oddziały płk.Colleta od połudn.-wschodu. W tej chwili brak dokładnych wiadomości o miejscu do którego wycofały się wojska francuskie.Prawdopodobnie znalazły one tymczasowe schronienie we wzgórzach, które wznoszą się na północ od Damaszku.

WAŻNE NAPADY W JAPONII

Tokio, 23.VI.(R) Natychmiast po otrzymaniu potwierdzenia o wybuchu wojny pomiędzy Niemcami i Rosją sowiecką, japoński min.spraw zagr.Matsuoka złożył raport cesarzowi, a następnie odbył 10-minutową konferencję z ministrami japońskimi, poczym rozmawiał przeszło godzinę z amb.niem.gen.Ott.

O S T A T N I E W I A D O M O Ś C I

KOMUNIKATY WOJENNE ROSYJSKO-NIEMIECKIE

Moskwa, 23.VI.(R) Pierwszy komunikat wojenny ogłoszony w poniedziałek 23.bm. przez nacz.d-two armii czerwonej donosi: Dnia 22 czerwca br.o świcie, regularne oddziały armii niemieckiej zaatakowały nasze wojska strzegące granic na całej długości frontu od Bałtyku, aż po morze Czarne. W niedzielę dopołudnia postępy wojsk niemieckich zostały powstrzymane. Po południu tegoż dnia, wojska niemieckie powtórnie nawiązały kontakt z przednimi strażami armii czerwonej. Po zaciętych walkach, nieprzyjaciel został odparty, ponosząc ciężkie straty. Tylko na odcinkach pod Grodnem i Krystynopolem nieprzyjaciel poczynił nieznaczne postępy, zajmując wioski: Kalwary, Stojanów oraz Ciecha nowice - dwie pierwsze położone o 15 km. i trzecią o 10 km.od granicy.Wioski te znajdują się na linii demarkacyjnej rosyjsko-niemieckiej nad Bugiem, którego wody dzielią Polskę na dwie części. Lotnictwo niemieckie atakowało kilka sowieckich lotnisk, jak również kilka gęsto zaludnionych miejscowości. Wszędzie jednak napotkało ono na silny opór ze strony myśliwców sowieckich

oraz baterij przeciwlotniczych. 65 samolotów niemieckich zostało zestrzelonych.

Komunikat wojenny nacz.d-twa niem. stwierdza, że działania wojenne prowadzone przez armię i lotnictwo rozwijają się korzystnie. We wschodniej części morza Bałtyckiego torpedowce niem. wtargnęły na sowieckie wody terytorialne i zatopiły jeden statek cysterne i cztery statki handlowe o łącznym tonażu około 6.000 ton. Na Morzu Czarnym lekkie jednostki niemieckie i rumuńskie zmusiły do milczenia nadbrzeżną baterię sowiecką, nie ponosząc przy tym żadnej szkody.

JAPONSKA OCENA SITUACJI

Tokio 23.VI.(R) Japońscy rzeczoznawcy wojskowi przewidują, że wojska sowieckie unikać będą decydujących walk nad granicami lecz, że przeciwstawiają się Niemcom wewnątrz kraju.

Były ambasador japoński w Rosji sowieckiej oświadczył, że armia sowiecka jest wielka i że trudno przewidzieć wynik wojny. Siły niem.zaangażowane przeciw Rosji oceniane są na 150 dywizyj; siły sowieckie zaś na 160 dywizyj.

PRZEMÓWIENIE GEN. SIKORSKIEGO.

Londyn, 23.VI (Pol. Radio) W dniu 23 czerwca br. przemawiał przez radio premier i Naczelny Wódz gen. Wł. Sikorski.

Gen. Sikorski uznał obecny rozwój wydarzeń za wysoce korzystny dla Polski.

Nasz wróg główny - Niemcy - zrywa sojusz, który zawsze był dla nas źródłem nieszczęść. Ryzykuje przedsięwzięcie, którego wynik nie jest tak pewny, jak mu się wydaje. Rosja od r. 1918 i gdzie stale z Niemcami przeciw Polsce. Dziś w gruzy wali się dzieło traktatu zawartego w dniu 16.IV.1922 w Rapallo, które swój punkt szczytowy znalazło w umowie z dnia 23.VIII.1939 gdzie obie strony zgodnie orzekły, że "państwo polskie przestało istnieć na zawsze". Czy nie byłoby - zapytuje gen. Sikorski - bardziej politycznie i moralnie, gdyby Rosja, wróciła do uchwały Rady Komisarzy Ludowych z dnia 9 września 1918, w której uznała traktaty rozbiorowe Polski za nieistniejące, zamiast brać udział w czwartym rozbiórce Polski? Czy nie byłoby rzeczą uczciwą i celową przywrócić dziś wolność tysiącom Polaków, zapędzających więzienia sowieckie, za to tylko, że miłowali Polskę i za nią walczyli?, zwolnić ćwierćmilionową armię żołnierzy polskich znajdujących się w niewoli sowieckiej?

Nowa inicjatywa niemiecka odsłania wyraźnie słabość Niemiec. Boją się one groźnej siły armii rosyjskiej i chcą ją zniweczyć, by następnie móc bez przeszkód rzucić się na głównego swego wroga - Anglię. Potrzebują gwałtownie surowców - i dla tego nie czekają nawet na zakończenie bitwy o morze Śródziemne, odsłaniają swe tyły na działania Aliantów i dają przeciwnikowi czas, czas który będzie wyzyskany celowo i najbardziej intensywnie. - Hitler i jego propaganda pragną wprowadzić świat w błąd. Jednakże, kto sam wprowadził niewolę jednostki, kto posługuje się sadystycznym Gestapo, kto walczy u siebie z religią i Bogiem, kto w kajdany niewoli zakuwa inne narody, kto niszczy wolność słowa i myśli, - ten niema najmniejszego prawa sięgać po godność zbawcy i obrońcy ludów. Taka propaganda po 2 latach - nie zmyli już nikogo.

Nie wdając się w przepowiednie, można jednak śmiało powiedzieć, że Hitler nie wyciągnie z Rosji doraźnych korzyści, jakich się spodziewa, natomiast wojna z Rosją pochłonie i rozproszy wiele sił niemieckich, których może już nie starczyć gdy przyjdzie do decydującej rozgrywki na Zachodzie.

Dla Polski Niemcy pozostaną zawsze wiecznym i nieprzejednanym wrogiem,

który musi być zniszczony, aby było miejsce dla Polski.

Polska, której lotnictwo i marynarka zyskują uznanie, której Brygada Karpacka zajmuje odcinek frontu w Afryce Północnej - żyje i walczy. Prezydent Roosevelt podpisując ustawę w myśl której Polska wpisana została na listę państw aktywnie walczących - mających prawo do pełnej pomocy Stanów Zjednoczonych, stwierdził to najdobitniej.

DALSZE POSTĘPY W S Y R I I

Kair, 23.VI. (R) Wojska sojusznicze są w kontakcie z nieprzyjacielem na zachód od Damasku. W samym mieście panuje spokój. Oddziały bryt. doszły do m. Palmrye, gdzie napotkały na opór jednej kolumny nieprzyjacielskiej. Oddziały francuskie stawiają silny opór koło Merdz Ayum gdzie wzniesione zostały zasieki z drutów kolczastych. Na tym odcinku wojska sojusznicze zajęły fort Khiam. Oddziały bryt. idące z Kineitra posuwają się w dalszym ciągu w kierunku północnym. Wojska sojusznicze zajęły lotnisko pod Mezze. Lotnictwo bryt. dokonało nalotu na port w Bejrucie przy czym zatopiono jeden kontrtorpedowiec franc. i podpalono statek handlowy.

W L I B I I S Y T U A C J A N I E Z M I E N I O N A

Kair, 23.VI. (R) Lotnictwo bryt. zaatakowało konwoj statków nieprzyjacielskich eskortowany przez kontrtorpedowiec niedaleko Tripolisu. Jeden z statków o poj. 6.000 ton został ciężko uszkodzony.

W D Ż I M M A W Z I E T O 8.000 J E Ń C Ó W

Kair, 23.VI. (R) Wśród 8.000 jeńców wziętych do niewoli w Dżimma znajduje się dowódca korpusu armii gen. Tisse, 2 gen. Cywizji oraz 8 gen. brągady. Operacje na zachód od Lakenti oraz pod Debra Tabor rozwijają się korzystnie.

N I K I A D Z I A Ł A L N O Ś Ć L O T N I C Z A N A D A N G L I A

Londyn, 23.VI. (R) Po przerwie, trwającej 9 nocy zarządzono w Londynie nocy niedzielnej alarm p-lotn. Samoloty nieprzyj. przeleciały tylko nad miastem nie rzucając bomb. Nieliczne bomby spadły na pód.-wschodnich brzegach Anglii, nie wyrządzając poważniejszych szkód.

B O M B A R D O W A N I E N I E M . O Ś R O D K Ó W P R Z E M Y Ś Ł .

Londyn 23.VI. (R) Nocy niedzielnej bombowce RAF-u dokonały nalotu na Bremę, Wilhelmshaven, Emden oraz Düsseldorf. Z operacji tych 3 bombowce bryt. nie wróciły. Zestrzelono jednego Me 109.

W poniedziałek popołudniu samoloty RAF-u dokonały operacji ofensywnych nad półn. częścią Francji. Zestrzelono 7 myśliwców niemieckich. 2 maszyny bryt. nie powróciły.